CZĘŚĆ XXIV. № 83. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossy s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 31 Października. / 12 Listopada.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 30 Października. / 11 Listopada.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 1 Października Naczelnik 13 dywizyi pieszej jenerał porucznik *Sobolewski* mianowany Kawalerem orderu św. Anny 1 klassy.

— Intendent jeneralny J. C. W. Xięcia Maxymiljana Leuchtenberskiego kawaler *Roux* de *Damiany* zaliczony zostaje do Departamentu Udziałów z rangą Rzeczywistego Radzcy Stanu i mianowany Intendentem Jeneralnym Dóbr J. C. Wysokości położonych za granicą.

— Umarł tu w Petersburgn pułkownik inżenjerów górniczych *Sobolewski* znany z odkryć swoich w naukach przyrodzonych i technologii.

— Donoszą z Odessy o zaszłym tam zgonie Xiężniczki Heleny *Gika*, córki Hospodara Mołdawskiego, a potém Wołoskiego, frejliny spoczywającej w Bogu Cesarzowej Maryi Feodorowny. Xiężniczka umarła mając lat 73.

— Gazeta gubernijalna Orłowska donosi, że 3 Października w mieście Orle wybuchnął gwałtowny pożar, który zniszczył cały jeden kwartał tego miasta, gdzie się znajdował dom zgromadzenia szlacheckiego, tudzież dom posiedzeń Rządu Gubernijalnego, Izby Skarbowej, kancellarye Gubernatora cywilnego i prokurora, oraz Kantor pocztowy. Mimo usiłowań wszystkich mieszkańców i urzędników miejscowych, mała ledwo część archiwów sądowych mogła być uratowana. Wiatr był tak gwałtowny, że wiązki palących się aktów sądowych unoszone były za miasto o wiorst dziesięć; przyczyna pożaru niewiadoma.

— 26 Października przybył do Kronstadt z Trawemunde w 84 godzin, statek parowy *Mikołaj I;* w liczbie osób które przywiozł znajdują się: Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Królowej Jmci Wielkiej Brytanii lord Stuart de Rothesay i Minister Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej pułkownik Todd.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 26 Października. Pakiebot *Washington* przywiozł wiadomości z New-York po 7 b. m. Proces Mac-Leoda rozpoczął się 4 b. m. w Utyce, w stanie New-York. Dotąd wiadome tylko jest zdanie sprawy z trzech pierwszych posiedzeń, które zresztą nie przedstawiły tyle interesu jak się spodziewano. Nowiny te nie sprawiły żadnego wrażenia na giełdzie Londyńskiej, gdyż wszyscy uznają je za przyjaźne pokojowi. Posiedzenia sądowe odbyły się najspokojniej i lud nawet nie zgromadzał się dokoła domu sądowego, tak iż przedsiębrane ostrożności okazały się niepotrzebnemi. Powszechnie sądzą że Mac-Leod, dla braku dowodów będzie uniewinniony, lub że w razie skazania przez niższe sądownictwa, władza federalna użyje swojej powagi dla ochronienia go od kary. Również i sprawa o schwycenie P. Grogan przez wolonterów kanadyjskich nie da zapewna powodu do żadnego politycznego zajścia, zwłaszcza gdy nie jest dowiedzioném że schwytanie nastąpiło na ziemi Stanów.

— Największa czynność panuje po warstatach morskich i uzbrajania okrętów przeznaczonych do Chin i Ameryki pilnie się posuwają.

— Lordowie Admiralicyi przedsięwzięli nowe skuteczne środki ku zachęceniu marynarzy do zaciągania się na służbę rządową. Jednym z tych środków jest postanowienie że niezależnie od zwykłego żołdu, zasłużeni marynarze będą nadto pobierali pensye emerytalne.

— O'Connell podał się za kandydata do urzędu Lorda Mayora Dublińskiego i zdaje się być zupełnie pewnym obioru.

— Kompanija Indyj wschodnich weszła z nowemi przełożeniami w rzeczy strat jakie ponosi przez zawieszenie handlu z Chinami, twierdząc że dawniej miała z tego handlu 1,000,000 funtów sterl. czystego zysku, a w ostatnich latach poniosła w handlu z Europą 200,000 funtów straty.

— W Derby spalił się ostatnimi dniami Ratusz którego wybudowanie kosztowało 12,000 funt; a w Glasgow spaliła się wielka przędzalnia bawełny PP. Graham i K. stratę szacują na 38,500 funtów sterlingów.

— Towarzystwo żeglugi parowej po całym świecie (General Steam Navigation) nabyło od portu Hull, dwa nowe parowe statki: «Vivid» i «Water-witch» za summę 16,000 funt. st. Towarzystwo to ma dziś więcej w swojém posiadaniu statków parowych, niż marynarka Królewska, a potrzebowanie przez nię węgla ziemnego dochodzi rocznie do 50,000 funtów sterlingów (1,250,000 rubli assygnacyjnych.)

Paryż, 28 Października. Od niejakiego czasu trwała korrespondencya między posłem hiszpańskim, P. Olozaga a sekretarzem Królowej Maryi Krystyny. Posłowi chodziło o to; iżby Królowa powiedziała iż ostatnie powstonie nie było przez nię wywołane ani upoważnione. Ostatni list posła odesłano mu na powrot nieodpieczętowanym; list ten ogłosił on w gazetach i wyraża w nim że jest zupełnie zadowolony danemi mu w imieniu Królowej objaśnieniami.

— Uwięzienia z powodu sprawy Quénisset nie ustają; liczba ich wynosi już 70.

— P. Salvandy nie wprzod pojedźie na posła do Madrytu, aż się nie ustalą między Francyą a Hiszpaniją stosunki bardziej przyjaźne.

— Dywizya morska pod dowodztwem admirała Casy która wypłynęła z Tulonu do Brest, zatrzyma się na brzegach Katalonii dla czuwania nad bezpieczeństwem poddanych francuzkich.

— Rodan zerwał znowu, jak w przeszłym roku, groble swoje; miasto Avignon zostało w większej części zalane.

— Izba kryminalna Sądu Kassacyjnego, w rzęczy appelacyi Maryi Cappelle (Laffarge) od wyroku uznającego ją winną kradzieży dyamentów zapotrzebowała oryginalnych aktów sprawy i odłożyła wyrok swoj do przyszłego miesiąca.

— Donoszą ze Szwajcaryi, że wielka Rada tej Rpltej postanowiła 41 głosami przeciw 36 zalecić legacyi ażeby nalegała o przywrócenie wszystkich klasztorów katolickich w kantonie Argowii.

Hiszpanija. Po 21 Października Madryt był spokojny, i zostawał pod strażą milicyi, gdyż cała załoga posłana jest do prowincyj północnych. Rada wojenna skazała jenerała brygady Narzaragay na karę więzienia przez lat 6; karę tę poniesie on na wyspach Maryańskich. Infant don Francisco a Paulo będzie tymczasowie przebywał w Saragossie, stosownie do przesłanych mu od Rządu instrukcyj.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn, 30 Października. Co chwila już spodziewają się rozwiązania Królowej. Wielcy urzędnicy Dworu nocują w pałacu Buckingham i arcybiskup Canterbury tudzież biskup Londyński trzymają się w pogotowiu na każde zawołanie — Lord Heytesbury mianowany został Rządzcą wyspy Wight — Liczba okrętów wajennych uzbrajanych teraz w portach angielskich wynosi do 30 — W czasie ostatniej powodzi 10,000 domów w Londynie było zajętych wodą; około 4,000 rodzin znalazło się bez przytułku.

Paryż, 30 Października. Sprawa Quénisset odłożona jest na czas niecznaczony skutkiem wielkiej liczby nowych uwięzień; twierdzą że kommisya badawcza wpadła na ślad spisku i wszystkich jego rozgałęzień — Jenerał O'Donnell przybył do Paryża i miał długie posłuchanie u Królowej Hiszpańskiej — Wczora Król dawał wielki obiad dla ministrów, była to rocznica utworzenia się nowego gabinetu. Pierwszy to raz Król tak otwarcie uczcił i pochwalił politykę swoich Ministrów — Odebrano wiadomości z wysp Terceira, należących do Portugalii. W przeszłym Lipcu wyspy te uległy kilku okropnym trzęsieniom ziemi, które z gruntu zniszczyły miasto Victoria, tak iż ani jeden dom, *ani jeden kamień na kamieniu* ani pozostał.

Bruxella, 29 Października. Wiele osób zostało uwięzionych w tutejszej stolicy w skutek odkrycia spisku, którego celem było uwiezienie Króla i Jego Rodziny i wywrócenie Rządu.

Hiszpanija. Cytadella w Pampelunie poddała się — Regent jest zawsze jeszcze w Vittoria, skąd uda się do St. Sebastien — W Barcelonie, zaszły nowe rozruchy ale były stłumione, Tamże z rozkazu Rządu zaczęto zbijać cytadellę.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

ROZMAITOŚCI.

DZIWACTWA ZNAMIENITYCH KOMPOZYTORÓW LIRYCZNYCH.

Muzyka jest najpierwszą ze wszystkich rodzajów poezij, którą Bóg dobry zesłał człowiekowi dla cieszenia go na tym padole. Malarstwo ma bez wątpienia swe powaby i zalety, rytm cudownie poddaje się gwałtownym popędom duszy; lecz obie te sztuki aby być godnie ocenione, potrzebują umysłu przysposobionego długiém rozważaniém i wprawą; muzyka przeciwnie, wywiera swój wpływ potężny, na każdą istotę obdarzoną władzą pojmowania, tak dalece, że nowonarodzone dziecie uśmiechając się zasypia, kiedy je ukołysują wdzięczną i naiwną notą.

Historja początków muzyki umysłowej, cała zawiera się w prywatném życiu Kompozytorów; śledź bacznie fantazije mistrza, analizuj jego charakter a potém słuchaj utworów jego, i ujrzysz natychmiast uderzające powinowactwo między nim i jego partycją; myśl jego odtwarza się w każdém brzmieniu smutném i ponurém, wdzięcznym i wesołém, podług zmian jego humoru, dla tego to jeden z najpierwszych krytyków francuzkich, wyrzekł że muzyka jest *Dagereotypem czucia.*

Chcesz-li poznać tajemnice kompozycij lirycznej? Pójdź ze mną w milczeniu. . . Patrz, . . . oto tam, . . widzisz tego człowieka tak wesołego, tak zakochanego w kwiatach i słońcu? . . . Kiedy chciał on napisać partycją, zapraszał swych pryjacioł na jeden z tych włoskich obiadów, na których pieprz turecki i korzenne zaprawy użyczały reńskiemu winu swych bodźców. Za stołem, przy odgłosie korków z butelek szampańskich, mówiono o sławie, o poezij, sztukach, kobietach ukwieconych różami, o polowaniu na dzika. . . lecz. . . nigdy o muzyce. . . Potem kiedy pokonany gazem Johanisbergu i iskrzącą się pianą wina szampańskiego, każdy ze współbiesiadników mocniej się oparł na grzbiet swego krzesła. . . muzyk wymykał się z koła, zamykał w swoim gabinecie, i schwyciwszy arkusz linijowanego papieru puszczał swe pióro swobodnie bujać przez kilka wciąż godzin. . . Tak to nie tykając fortepianu, nie szukając akordów, samą tylko potęgą swego geniuszu i pamięci, improwizował on opery; tak był napisany jego *Hrabia Ory.*

Nie potrzeba dodawać, że człowiek, o którym mówiemy, nazywa się Rossini.

Znamienity twórca *Wilhelma Tella* cierpieć nie może, aby muzykę jego exekwowano w jego obecności; zasmuconoby go nieskończenie, gdy by mu chciano wyprawić mały tryumf, wykonywając przed nim, jakikolwiek z fragmentów jego oper. Wszelako, ma on osobliwsze upodobanie w muzyce, lubi klarynet, i przez długi czas, największą jego roskoszą było, słuchać grającego na tym instrumencie ojca, którego talent wcale nie był znakomity. Ta namiętność do klarynetu była zawiązkiem przyjaźni, długo trwającej między nim i P. *Walentynem de la Peloure*, dowcipnym redaktorem gazety *Kurjer francuzki*, którego talent na tym instrumencie powszechnie wiadomy. P. de la Peloure posiada urywek pisany ręką Rossiniego, nie wydany dotąd, który ten wielki artysta umyślnie dla niego napisał.

Zostawując sławnego maëstro włoskiego, wejdźmy do *Meyerbeera*, człowieka melodij posępnych, pieśni przestronnego rozmiaru, nót poważnych i płaczliwych. . . Widziszli go? samotny, w bezładnej komnatce, zamkniony, ukryty przed oczami świata. . . Przysłuchaj się jękowi wiatru: deszcz potokami leje, przechodzący biegną do bram, każdy kryje się przed uraganem, jeden tylko człowiek w tej strasznej minucie przyklaskuje rozhukanej naturze, temu starciu się żywiołów, — jest to Meyerbeer, którego ideje rodzą się jedne z drugich i którego palce dobywają z fortepjanu najdziwaczniejsze efekta.

Miałem razu jednego zręczność odwiedzenia twórcę *Roberta Djabła*, poszedłem doń, lecz znalazłem tylko małego syna Meyerbeera, cudne dziecie lat dziewięciu, najwdzięczniejsza główka szkoły niemieckiej, którą bogate pukle jasnych włosów jakby w złotą ramkę oprawiały.

— Czy P. Meyerbeer może mię przyjąć? zapytałem.

— Nie, Panie, rzekło dziecię, kiedy niepogoda; papa nigdy nie siedzi w domu, . . . jeśli Pan chcesz go zastać, to przyjdź w dzień pogodny, . . . on wraca zawsze ze słońcem.

Opuszczając sławnego Izraelitę, wejdźmy do jego społ-wyznawcy francuza. . . jego brata w powołaniu i wierze. Patrz na tę zajmującą rodzinę; te dwie młode kobiety, łagodne i czułe towarzyszki swego brata, są to dwie panny Halévy. Ich troskliwe starania stały się koniecznemi dla autora *Żydówki.* Sumienny kompozytor, pracuje zwolna; niedowierzając pierwszym wrażeniom stokroć przerabia swe dzieło, za nim je odda do przepisania. Kiedy się jego myśl nie podaje, kiedy się zdarzy, że natchnienie nie przychodzi, Halévy używa osobliwszego sposobu, *ażeby się na właściwą nótę nastroić;* każe stawić na ogniu samowar pełen wody. . . jak tylko kipieć zacznie, jednotonny szmer gotującej się wody, staje się potężnym dla wyobraźni Maestra bodźcem.

Kiedy P. Halévy tworzy muzykę do poematu dramatycznego zawsze ma brata przy sobie, literata znanego, który w tej okoliczności spełnia obowiązki wcale do tąd nie znane. Ten P. Leon Halévy porządkuje wiersze Scriba albo Saint-Georges. Jeżeli melodja tego wymaga, jednym ucina dwie syllaby, drugim dodaje tyleż, lub zamienia słowo *twarde* na *łagodne.* . . podług wymagań prozy lirycznej. Nazywają go w zgromadzeniach przyjacielskich *Chirurgiem poetycznym.*

Ustąpcie się, ustąpcie! zacni mieszkańcy Paryża, pieszochody o powolnym kroku!—z drogi! powiadam wam, oto ktoś pędzi w galop! Patrz jak koń jego, powolny wędzidłu, jak się miota, nozdrzami bucha! . . . z drogi . . ! jeszcze raz mówię wam, przed tym jezdzcem o ognistém spojrzeniu; on nie tylko czwałuje. . . . on tworzy zarazem kompozycją muzyczną! . . . .

Tak, łaskawy czytelniku, tym to sposobem, ten człowiek skomponował *Fra Diavolo*, *Czarne Domino*, *Klejnoty Korony*, i tyle innych arcy-dzieł. Ten ruch ciała wydobywa iskry z jego myśli: frazy, całe urywki, kwartety, kawatiny, ronda, rodzą się po kolei z tej satanicznej przejażdżki. Koń Auber'a jest jedynym, któregoby można nazwać Pegazem, nie popełniając kłamstwa mitologicznego.

Opowiadano mi jakim sposobem Auber ułożył jeden z najpiękniejszych swych chorów. Znacie bez wątpienia tę ciżbę, która co ranku oblega rynek des Innocents. Dnia jednego jakiś jeździec pomimo przestrog strażnika puścił swego konia pomiędzy ciżbę. Niepodobna opisać harmi-

deru, jaki sprawił zuchwały krok jego; przekupki, rybaczki, policyanci, stróże miejscy, wszyscy zakrzyczeli razem. Jezdziec tymczasem zadowolony umyka śród wrzasku . . . . Auber tam znalazł chór rynkowy do swojej *Niemej z Portici.*

Artysta który nam dał *Chatkę szwajcarską (le Chalet)*, [illegible]*tyliona z Longjumeau* i tyle innych miłych oper tak [illegible]iedliwie upopularyzowanych, pisze swe partycije bar[illegible]yginalnym sposobem. Poobiadowawszy sobie porządn[illegible]an Adolf *Adam*, kładzie się na kanapie, każe siebie okryć aż po nos edredonami, nawet podczas letnich upałów, potém sadowi dwóch ogromnych kotów, jednego na głowie, drugiego na nogach. W tém odurzającém położeniu wynajduje on owe zachwycające melodje którym publiczność jeszcze dziś poklaskuje w balecie *Giselle.*

Od wielu lat istnieje w zaułku *du Saumon* magazyn mód Pani Morel. Dziewczyny tego magazynu zauważały od dawna jakiegoś jegomości wysokiego i chudego, który co wieczora zaglądał do nich przez okna. Z początku, to nie dziwiło nikogo; modistki, widząc we źwierciedle swe świeże twarzyczki, mówiły do siebie że ciekawość tego jegomości miała swe *okoliczności zmniejszające winę*. . . Ale uważając po dwumiesięcznych manewrach, że żaden bilecik, żadne oświadczenie miłosne nie przybywa, wszystkie jednogłośnie wielki hałas podniosły. Nawet zagadniono go wzręcz.

— Co tam pan porabiasz, od trzech już prawie miesięcy? zapytała się go jedna z dziewcząt.

— Szukam, odpowiedział nieznajomy.

— Pan szukasz . . . . czego? rzekła modistka; i czegoż możesz szukać w magazynie?

— Szukam finału trzeciego aktu *Xięcia Alby.*

Nieznajomy nazywał się Gaetano *Donizetti.*

Autor *Lucyi* tworzy takim sposobem, przechadzając się, wpatrując się po kilka miesięcy w swój przedmiot. Jeżeli chcesz go widzieć, idź na zaułek Choiseul od siódmej do ósmej wieczorem.

P. Hipolit *Monpou*, którego zawczesną stratę opłakujemy, tworzył podług natchnień poezij serca, wpatrując się w błękitne niebo, w złocisty zachód słońca, w kwiat róży majowej. . . Nie będziesz więc dziwił się wdziękowi jaki panuje w każdém z dzieł jego. W zimie P. Monpou, nie mogąc cieszyć się widokiem gwiazd i słońca rozlewał perfumy w swym pokoiku do pracy; i pośród tej to miłej woni rozkwitła *Biała zasłona*, ostatni i jeden z najprzyjemniejszych kwiatów jego wyobraźni.

Kompozytor fantastyczny. P. Hektor *Berlioz*, napisał najważniejsze swe dzieła pod wpływem który powinniśmy szanować, choćby przez samą tylko grzeczność dla płci pięknej. Pani Berlioz to użycza ułamkom lirycznego krytyka w *Journal des Débats* tej cechy satanicznej oryginalności, *którą każdy osądza po swojemu.* Pani Berlioz, zresztą, kobieta bardzo miła; jest to owa niegdyś sławna angielska aktorka tragiczna, znamienita miss Smithson, którą autor *Benvenuto Cellini* wykradł z Teatru *Drury-Lane.* Niech P. Berlioz nie jedzie do Anglij . . . . John Bull, posiadający pamięć serca, kazałby mu drogo opłacić klejnot, który mu wydarł.

Kiedy Berlioz pracuje, Pani Berlioz stoi u fortepiana i deklamuje najpiękniejsze sceny z Teatru Szekspira. Tak to powstała wielka liryczna scena *Romeo i Julia.*

Taż sama dama rzekła razu jednego do Jules Janin'a:

— P. Janin, pan nie umiesz po angielsku?

— Nie wiele, pani,

— Jakżeś więc tłumaczył Sterne'a?

— Zrozumiałem kiedyś go pani czytała, odpowiedział grzeczny krytyk.

Jnni kompozytorowie nowocześni mają też swój właściwy sposób pracowania. *Niedermeyer* napisał operę *Stradella*, trzymając na kolanach córeczkę, śliczne rumiane dziecie. *Caraffa* pracuje w gajach i lasach; *Clapisson* pisze przy stole kiedy już wety podadzą; Ambroży *Thomas* wynajduje swe melodije śród kłębów dymu hiszpańskiego tytuniu; Loisa *Puget* tworzy na szklannej harmonice te cudowne romanse których cały lud paryski jest echem; nareście historija dziwactw talentu jest tak obszerną, iż potrzebaby nam daleko większych rozmiarów niż zakres tego artykułu, aby oddać każdemu miejsce, na jakie jego genjusz zasługuje. Dla nas dosyć żeśmy wymienili kilku najznakomitszych. *Z franc. Andrzej Podbereski.*

Tygodnik będzie wychodził i w roku nastepującym bez zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Życzący prenumerować proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Октября 30-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.